

XIV C 30/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 czerwca 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu XIV Wydział Cywilny z siedzibą w P.

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Marcin Garcia Fernandez

Protokolant: st. sekr. sąd. Dorota Krygiółka

po rozpoznaniu w dniu 22 czerwca 2016 r. w P.

na rozprawie

sprawy z powództwa **L. D. (PESEL (...))**

przeciwko **(...) SA w W. (KRS (...))**

o zapłatę

I. zasądza od pozwanego (...) SA w W. na rzecz powódki L. D. 49.000 (czterdzieści dziewięć tysięcy) zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 11 września 2015 r. do dnia zapłaty ;

II. w pozostałym zakresie powództwo oddala;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powódki 6.800 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

SSO Marcin Garcia Fernandez

UZASADNIENIE

Powódka L. D. w pozwie z 4 stycznia 2016 r. wniosła o zasądzenie od pozwanego (...) SA w W. na swoją rzecz 64.000 zł z ustawowymi odsetkami od 11 września 2015 r. do dnia zapłaty oraz kosztów procesu według spisu kosztów. W uzasadnieniu podała, że 26 marca 1999 r. na drodze P. E. S., jako kierowca samochodu marki V. o numerze rej. (...), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że jadąc z nadmierną prędkością, a także w stanie nietrzeźwości, stracił panowanie nad pojazdem, który zarzuciło, co doprowadziło do jego uderzenia w prawidłowo jadący samochód marki F. (...), kierowany przez męża powódki S. D.. Na skutek tego mąż powódki doznał obrażeń ciała, które doprowadziły do jego śmierci. Wyrokiem sądu karnego E. S. został uznany winnym i ukarany za spowodowanie opisanego wypadku drogowego. Pojazd, którym kierował, korzystał z ochrony ubezpieczeniowej w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych na podstawie umowy ubezpieczenia zawartej z pozwanym.

Powódka wskazała nadto, że z mężem wychowywali dwóch synów i tworzyli szczęśliwą rodzinę. Po śmierci męża znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. (...) byli wówczas nastolatkami i kontynuowali naukę. Nie była w stanie poradzić sobie z dalszym prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Musiała podjąć leczenie psychiatryczne, które kontynuuje do teraz. Pismem z 28 sierpnia 2015 r. zwróciła się do pozwanego o wypłatę 100.000 zł zadośćuczynienia za naruszenie jej dóbr osobistych spowodowane śmiercią męża. Decyzją z 10 września 2015 r. pozwany wypłacił jej 16.000 zł. Żądane przez nią zadośćuczynienie spełnia cel kompensacyjny.

W odpowiedzi na pozew pozwany zaproponował ugodę na takich warunkach, że wypłaci powódce dodatkowo 24.000 zł. Wskazał, że częściowo podziela argumentację pozwu, jednak żądana w nim kwota jest wygórowana. Niewątpliwie śmierć męża była dla powódki traumatycznym przeżyciem, ale minęło od niej już prawie 17 lat. Zadośćuczynienie z art. 448 k.c. ma rekompensować tylko pewien wycinek ujmach przeżyć powódki, mianowicie krzywdę związaną z naruszeniem dóbr osobistych (k. 45). Na rozprawie pozwany wniósł o oddalenie powództwa powyżej 24.000 zł oraz zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu (k. 323).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 26 marca 1999 r. na drodze między P. a R. koło C. E. S., kierując samochodem marki V. (...) o nr rejestracyjnym (...), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że jechał w stanie nietrzeźwości i z nadmierną prędkością, przez co na zakręcie drogi w lewo stracił panowanie nad pojazdem. W konsekwencji jego samochód uderzył w prawidłowo jadący samochód F. (...), kierowany przez S. D.. Na skutek zderzenia ten ostatni doznał licznych obrażeń ciała, które spowodowały jego śmierć w dniu 30 marca 1999 r. W dacie zdarzenia E. S. łączyła z pozwanym umowa obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za szkody związane z ruchem samochodu V. (...) o nr rejestracyjnym (...).

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w C. z 18 kwietnia 2000 r. w sprawie II K 276/99 E. S. został uznany za winnego spowodowania wyżej opisanego wypadku drogowego i skazany na karę pozbawienia wolności.

/twierdzenia powódki przyznane albo nie zaprzeczone przez pozwanego/

S. D. urodził się (...) Od kwietnia 1978 r. był żonaty z powódką L. D., ur. (...) Z małżeństwa mieli dwóch synów: M. D., ur. (...) i D. D. (1), ur. (...) Małżonkowie mieszkali we wspólnym domu w D.. Tworzyli zgodny, kochający się związek. Nie mieli okresów separacji faktycznej ani żadnego poważnego konfliktu małżeńskiego. Pamiętali o swoich urodzinach, imieninach, razem uczestniczyli w uroczystościach rodzinnych u członków rodzin swego pochodzenia, chodzili w odwiedziny do znajomych, na zabawy, jeździli na wycieczki. S. D. był człowiekiem dobrym, spokojnym, solidnym i uczynnym. Był pogodnego usposobienia, lubił żartować.

Do dnia wypadku małżonkowie D. wspólnie prowadzili gospodarstwo rolne o powierzchni 15ha. Jednak S. D. z uwagi na schorzenie nóg nie mógł wykonywać wielu ciężkich prac fizycznych. Z powodu tego schorzenia od około pięciu lat był na rencie rolniczej. W pracach, których nie mógł wykonywać, wyręczali go synowie i żona. W związku z tym on w większym stopniu angażował się w prace domowe, np. gotował. Poza tym zajmował się także odbiorem od rolników mleka dla mleczarni.

/dowód: akt zgonu, k. 265v, dowód osobisty powódki, k. 264v, zeznania świadków W. B., k. 324v-325, M. D., k. 325-326, zeznania powódki, k. 323-324, 405-406/

W chwili wypadku z 26 marca 1999 r. powódka miała 41 lat. Sama również została w nim poszkodowana i trafiła do tego samego szpitala co mąż. Tam też powiadomiono ją o jego śmierci. Wiadomość ta była dla niej wyjątkowo traumatyczne doświadczeniem, tym dotkliwszym, że wcześniej mąż przeszedł pomyślnie operację i wydawało się, że przeżyje. Powódka poczuła silny gniew na sprawcę wypadku, opanował ją także strach o przyszłość swoją i dzieci. Poza tym odczuła głęboki smutek, przygnębienie i żal. W związku z tym bardzo płakała. Jeszcze tego samego dnia wypisała się ze szpitala na własną prośbę i wróciła do domu.

Okres po śmierci męża był dla powódki psychicznie bardzo ciężki, nie potrafiła się pozbierać, codziennie płakała, przez kilka tygodni nie mogła spać. Stała się wycofana, otepiała, apatyczna. Dopiero po roku zaczęła być aktywniejsza i w większym stopniu podejmować się codziennych obowiązków. Na wiele lat całkowicie zrezygnowała z życia towarzyskiego. Dopiero około 2014 r. zaczęła ponownie pojawiać się na imprezach rodzinnych. Od dnia wypadku powódka odczuwała ogromny strach przed nadjeżdżającym samochodem, nerwowo reagowała na widok pojazdów mijających auto, w którym sama jechała. Dlatego często jeździła z zamkniętymi oczami. Z czasem ten lęk się zmniejszał, ale w pewnym stopniu nadal się utrzymuje. Ponadto, gdy znajdowała się w tłumie, np. w kościele, robiło się jej słabo,

oblewała się potem. Reakcje takie odczuwała w znacznym nasileniu przez kilka lat. Przez około roku po pogrzebie męża codziennie domagała się, żeby zawieźć ją na cmentarz, co jednak nie zawsze było możliwe. W trudnych dla siebie chwilach powódka uzyskiwała wsparcie psychiczne od siostry i synów.

Na przełomie czerwca i lipca 1999 r. powódka odbywała rehabilitację w szpitalu w K.. Tam zaobserwowano u niej nerwicę lękową i w związku z tym zalecono konsultację psychiatryczną. W dniu 17 lipca 1999 r. powódka odbyła taką konsultację i rozpoczęła leczenie psychiatryczne. Lekarz rozpoznał u niej zespół stresu pourazowego i zespół depresyjny, jako skutek utraty męża. Od tego czasu powódka cały czas kontynuuje leczenie psychiatryczne. W jego ramach codziennie przyjmuje leki i co dwa lub trzy miesiące odbywa konsultacje lekarskie. Obecnie u powódki występuje zespół przewlekłego stresu pourazowego o obrazie depresyjnym połączony ze zmianą osobowości. Na skutek urazu doznanego w wypadku z 26 marca 1999 r. powódka cierpi też na łagodną postać encefalopatii pourazowej, która w podobnym stopniu jak stres pourazowy powoduje dolegliwości somatyczne i cierpienia psychiczne. Negatywne przeżycia powódki związane z oboma tymi schorzeniami nie powinny już narastać, ale będą się nadal utrzymywały w natężeniu powodującym konieczność korzystania przez nią z opieki psychiatrycznej.

Obrażenia fizyczne doznane przez powódkę w wypadku oraz przede wszystkim schorzenia psychiczne uniemożliwiły jej powrót do pracy na gospodarstwie. Dlatego też w 2002 r. przekazała je synowi w zamian za rentę. Do tego momentu w prowadzeniu gospodarstwa wyręczali ją synowie i sąsiedzi. Otrzymuje 940 zł netto renty.

Obecnie powódka nadal mieszka w domu na gospodarstwie, które przekazała synowi. Mieszka z nią starszy syn z żoną. Młodszy syn ożenił się i wyprowadził. Powódka nie związała się innym mężczyzną i nie planuje tego z uwagi na swoje schorzenia psychiczne. Z ich powodu jest też trwale niezdolna do pracy. Jednak pomaga synowej w pracach domowych i przy kurach. Mimo upływu lat, nadal odczuwa tęsknotę za mężem. Codziennie o nim myśli. Ciągłe towarzyszą jej smutek i przygnębienie. Te ujemne stany emocjonalne są niekiedy potęgowane przez powracające wspomnienia. Wówczas płacze i ma trudności z zaśnięciem. Szczególnie przykre są dla niej rocznice śmierci męża i święta, a zwłaszcza Wigilia. Bardzo jej brakowało męża w dniach ślubów synów. Co tydzień odwiedza grób męża na cmentarzu.

Powódka otrzymała od pozwanego 5.000 zł zadośćuczynienia z krzywdę wynikłą z jej własnych obrażeń ciała oraz 28.000 zł odszkodowania za znaczne pogorszenie jej sytuacji życiowej. Przyznano jej także zwrot kosztów pogrzebu i nagrobka.

/dowód: historia choroby, k. 341-35, opinia biegłego psychiatry A. T. , k. 386-388, zeznania świadków W. B., k. 324v-325, M. D., k. 325-326, zeznania powódki, k. 323-324, 405-406/

Pismem z 28 sierpnia 2015 r. powódka zgłosiła pozwanemu roszczenie o zapłatę 100.000 zł zadośćuczynienia za naruszenie dobra osobistego w postaci szczególnej więzi rodzinnej z mężem. Pismem z 10 września 2015 r. pozwany poinformował o przyznaniu jej 16.000 zł zadośćuczynienia, a dalej idące roszczenie uznał za nieuzasadnione. Przyznana kwota została powódce wypłacona.

/dowód: pismo powódki, k. 11, pismo pozwanego, k. 9-10/

Powyższych ustaleń Sąd dokonał w oparciu o następującą ocenę zgromadzonego w sprawie materiału.

W myśl art. 229 k.p.c., nie wymagają dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości. Na tej podstawie Sąd przyjął bez dowodów fakty podnoszone przez powódkę, które zostały potwierdzone przez pozwanego, gdyż ich przyznanie nie wywoływało żadnych wątpliwości. Stosownie do art. 230 k.p.c., gdy strona nie wypowie się co do twierdzeń strony przeciwnej o faktach, sąd, mając na uwadze wyniki całej rozprawy, może fakty te uznać za przyznane. Pozwany nie wypowiedział się co do niektórych twierdzeń powódki, zwłaszcza dotyczących okoliczności wypadku i skazania jego sprawcy. Z przebiegu rozprawy wynikało jednak jednoznacznie, że nie było jego intencją im zaprzeczać, a ponadto znajdowały one potwierdzenie w dokumentach i innym materiale sprawy. Mając to na uwadze Sąd uznał te fakty za przyznane i przyjął je bez dowodów.

Część faktów Sąd przyjął na podstawie kserokopii dokumentów (art. 308 § 1 k.p.c.). Zgodność kopii z oryginałami nie była przez żadną ze stron kwestionowana i nie wywoływała wątpliwości Sądu. Dlatego Sąd uznał kopie za wysoce wiarygodne potwierdzenie istnienia oryginałów, umożliwiające przeprowadzenie dowodów z samych tych dokumentów, tak jakby to były odpisy.

Dokumenty prywatne, na podstawie których dokonano ustaleń, nie wywoływały wątpliwości co do swojej prawdziwości i zgodności treści z prawdą. Nie były pod żadnym względem przez strony podważane. Dlatego Sąd uznał je za wiarygodny materiał dowodowy. W ocenie Sądu godne zaufania były także dokumenty urzędowe. Zostały one sporządzone przez powołane do tego organy, w przepisanej formie i stanowiły dowód tego, co zostało w nich urzędowo zaświadczone (art. 244 § 1 k.p.c.).

Zgodnie z art. 11 zdanie pierwsze k.p.c., ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym. Na podstawie powołanego przepisu sąd cywilny jest związany zawartymi w sentencji wyroku sądu karnego ustaleniami dotyczącymi wyczerpania przez osoby skazane, w sposób w tam opisany, znamion przypisanego im przestępstwa. Dlatego w niniejszej sprawie, na podstawie prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego w C. z 18 kwietnia 2000 r. w sprawie II K 276/99, Sąd zobowiązany był przyjąć, że do wypadku drogowego z 26 marca 1999 r. doprowadziło, opisane w tym wyroku, zawinione naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez E. S. i że śmierć S. D. była tego skutkiem.

Opinia biegłego lekarza psychiatry A. T. stanowiła wartościowy materiał o dużej mocy dowodowej. Została ona sporządzona przez specjalistę dysponującego dużą wiedzą i doświadczeniem. Jest on stałym biegłym sądowym od kilkunastu lat i równie długoletnim ordynatorem oddziału psychiatrycznego szpitala w Z.. Od lat wydaje corocznie wiele opinii na potrzeby różnych postępowań prowadzonych przez tut. Sąd. Przygotowana przez nią opinia udzieliła odpowiedzi na tezy dowodowe zawarte w postanowieniu dowodowym Sądu, została sporządzona w sposób fachowy, rzetelny i wyczerpujący. Była spójna, logiczna, zrozumiała i przekonująca. Nie była pod żadnym względem podważana przez strony procesu, co dodatkowo przemawiało za jej wartością dowodową.

Świadkowie W. B. i M. D. są członkami najbliższej rodziny powódki. Mogło to skutkować zarówno niezamierzoną tendencyjnością, jak i celową nieprawdziwością ich zeznań, motywowaną chęcią dopomożenia jej w osiągnięciu korzystnego wyniku procesu. Analiza ich zeznań nie potwierdziła jednak zaistnienia takiej sytuacji. Zeznania były wyważone i oszczędne. Ich treść świadczyła o tym, że były szczerze i pozbawione tendencyjności. Nie zawierały bowiem nieuprawnionych ocen, stwierdzeń ewidentnie przesadzonych, czy sprzecznych z zasadami doświadczenia. Świadkowie ograniczali się do odpowiedzi na pytania. Jeśli odnośnie jakiegoś faktu nie mieli wiedzy, wyraźnie to przyznawali i nie próbowali swojej niewiedzy zastępować korzystnymi dla powódki domysłami. Sposób składania przez nich zeznań także nie nasuwał wątpliwości, co do ich szczerości. Ponadto zeznania świadków współgrały ze sobą i z pozostałym materiałem dowodowym (w szczególności opinią biegłego), tworząc koherentny obraz relacjonowanych zdarzeń.

W niniejszej sprawie, z oczywistych przyczyn, znaczenie dla jej rozstrzygnięcia mogły mieć jedynie zeznania powódki i dlatego Sąd dowód z przesłuchania stron ograniczył tylko do jej zeznań. Strony są osobami najbardziej zainteresowanymi wynikiem sprawy, skutkiem czego dowód z ich zeznań jako źródło poznania prawdy jest najbardziej niepewny. Dlatego też ich zeznania muszą być dokładnie weryfikowane, przede wszystkim przez konfrontację z innymi dowodami oraz zasadami wiedzy i doświadczenia. Po takiej ich krytycznej ocenie, Sąd uznał zeznania powódki za generalnie wiarygodne. Były one w większości przekonujące, spójne i logiczne oraz znajdowały potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym oraz w zasadach doświadczenia życiowego. Wśród dowodów wspierających zeznania powódki szczególne miejsce zajmowała opinia biegłego ze względu na jej wysoką moc dowodową. Także sposób składania zeznań przez powódkę nie nasuwał wątpliwość, co do jej szczerości. Powódka w czasie zeznań była pasywna, ograniczała się do odpowiedzi na pytania Sądu i nie starała się samorzutnie przekazać jakichkolwiek korzystnych dla siebie okoliczności.

Sąd uznał za niewiarygodne zeznania powódki jedynie w tej części, w której utrzymywała, że po śmierci męża w jej stanie psychicznym nie nastąpiła żadna poprawa. Z zeznań świadków oraz opinii biegłego wynikało jednak, że miała miejsce taka poprawa. Ta przesada w przedstawianiu swojej sytuacji jako gorszej niż w rzeczywistości nie dyskwalifikowała jednak zeznań powódki, gdyż nie była celowa. W ocenie Sądu nie była ona wynikiem jej nastawienia na składanie kłamliwych zeznań, tylko nieumiejętności obiektywnego spojrzenia na fakty i dostrzeżenia zmian na lepsze. W przypadku osób dotkniętych tak silnym negatywnym przeżyciem, jakie wiąże się z nagłą i niespodziewaną śmiercią osoby najbliższej, niezauważanie lub niedocenianie poprawy swego stanu psychicznego jest jednak całkowicie naturalne i psychologicznie uzasadnione. Zwłaszcza jeśli są to osoby dotknięte schorzeniami depresyjnymi. Takiej treści zeznania powódki mogły być też wynikiem naturalnego mechanizmu zacierania się w pamięci odległych odczuć i wypierania ich przez aktualne przeżycia, które przez swoją dokuczliwość silnie koncentrują uwagę i nie pozwalają na obiektywny osąd.

Sąd zważył, co następuje:

Powódka dochodziła od pozwanego zakładu ubezpieczeń roszczenia z tytułu odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego – samochodu osobowego marki V. (...) o nr rejestracyjnym (...) – za wynikłą z jego ruchu szkodę w postaci śmierci S. D. i jej konsekwencji.

W dniu wypadku i śmierci S. D. (26 marca 1999 r.) zakres odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń (a także tryb dochodzenia roszczeń, wypłaty odszkodowania i inne warunki ubezpieczenia) regulowało Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 9 grudnia 1992 r. w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów (Dz. U. Nr 96, poz. 475), wydane na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej. § 10 ust. 1 powołanego rozporządzenia stanowił, że z ubezpieczenia OC przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierowca pojazdu mechanicznego są zobowiązani - na podstawie prawa - do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Natomiast ust. 4 tego paragrafu głosił, że odszkodowanie ustala się i wypłaca w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierującego pojazdem. Jak to wynika z przytoczonych przepisów, na ich podstawie zakład ubezpieczeń odpowiadał w razie i w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierowcy samochodu, którego ruchem została wyrządzona szkoda.

W związku z powyższym należało ocenić, czy posiadaczowi samoistnemu lub kierowcy samochodu V. (...) o nr rejestracyjnym (...), w związku z ruchem którego nastąpiła śmierć S. D., można z tego tytułu przypisać odpowiedzialność wobec powódki. Na wstępie rozważań dotyczących tego zagadnienia zaznaczyć należy, że śmierć poszkodowanego nastąpiła w czasie, kiedy nie obowiązywał jeszcze art. 446 § 4 k.c., który obecnie stanowi wyraźną podstawę dochodzenia zadośćuczynienia za krzywdę związaną ze śmiercią osoby bliskiej. Przepis ten został bowiem dodany ustawą z dnia 30 maja 2008 r. o zmianie ustawy - Kodeks Cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 116, poz. 731) i wszedł w życie 3 sierpnia 2008 r. a wypadek, w wyniku którego nastąpiła śmierć S. D., miał miejsce wiele lat wcześniej. Z ogólnej zasady prawa intertemporalnego cywilnego wyrażonej w art. XXVI ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Przepisy wprowadzające Kodeks Cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 94 z późn. zm.) wynika, że do stosunków prawnych powstałych przed wejściem w życie ustawy nowej stosuje się ustawę dawną. Oznacza to, że art. 446 § 4 k.c. działa jedynie na przyszłość, a zatem nie można na jego podstawie dochodzić zadośćuczynienia za krzywdę powstałą przed jego wejściem w życie, tj. przed 3 sierpnia 2008 r. W związku z tym podstawą roszczeń powódki o zapłatę zadośćuczynień nie mógł być art. 446 § 4 k.c.

Powódka wywodziła odpowiedzialność pozwanego z naruszenia przez sprawcę wypadku drogowego jej dobra osobistego w postaci szczególnej więzi rodzinnej i emocjonalnej z mężem. W myśl art. 23 k.c., dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Na gruncie prawa cywilnego tę ochronę zapewniają roszczenia przewidziane w art. 24 § 1 k.c. i art. 448 k.c. Ten pierwszy przepis głosi,

że ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Natomiast art. 448 k.c. zdanie pierwsze stanowi, że w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Z przytoczonej treści art. 23 k.c. wynika, że dobra osobiste są to pewne wartości niematerialne związane z istnieniem i funkcjonowaniem podmiotów prawa cywilnego, które w życiu społecznym są uznawane za doniosłe i zasługujące z tego względu na ochronę. Wskazany w tym przepisie katalog tych dóbr ma charakter otwarty. W orzecznictwie sądowym ukształtował się pogląd, że jednym z nich jest szczególna więź emocjonalna między członkami najbliższej rodziny, której zerwanie przez śmierć jednego z nich powoduje u pozostałych ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy. W konsekwencji uznaje się, że za krzywdę powstałą wskutek śmierci poszkodowanego spowodowanej czynem niedozwolonym popełnionym przed 3 sierpnia 2008 r. najbliższemu członkowi rodziny może przysługiwać zadośćuczynienie na podstawie art. 448 k.c. w związku z art. 24 § 1 k.c. (por. uchwały Sądu Najwyższego z 22 października 2010 r., sygn. III CZP 76/10; z 13 lipca 2011 r., sygn. III CZP 32/11; z 7 listopada 2012 r., sygn. III CZP 67/12; wyroki Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2010 r., IV CSK 307/2009; z 11 maja 2011 r., sygn. I CSK 621/10; z 25 maja 2011 r., sygn. II CSK 537/10; postanowienie 7 sędziów Sądu Najwyższego z 27 czerwca 2014 r., III CZP 2/14, wszystkie dostępne w zbiorze Lex).

Dokonane w sprawie ustalenia jednoznacznie świadczyły o tym, że powódkę łączyła ze mężem szczególna rodzinna więź emocjonalna, której zerwanie w wyniku śmierci tego ostatniego spowodowało u niej bardzo znaczne cierpienia psychiczne i głębokie poczucie krzywdy. Przy czym ta śmierć była niewątpliwie skutkiem bezprawnego zachowania E. S., gdyż prowadząc auto z nadmierną prędkością i w stanie nietrzeźwości złamał on dwie podstawowe zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W konsekwencji doszło też do bezprawnego naruszenia przez niego wyżej powołanego dobra osobistego powódki. Nie przesadzało to jednak jeszcze odpowiedzialności cywilnej sprawcy wypadku wobec powódki.

Według przeważającego poglądu piśmiennictwa i judykatury przesłanką powstania przewidzianego w art. 448 k.c. roszczenia jest nie tylko bezprawne, ale i zawinione działanie osoby, która dokonała naruszenia dobra osobistego. Wynika to z treści i usytuowania tego przepisu. Nie zostały w nim wskazane ani podstawy odpowiedzialności, ani też jej przesłanki. Ponadto brakuje w nim wymienienia okoliczności, które zwalniałyby od odpowiedzialności. W tej sytuacji, skoro został on umieszczony w tytule VI księgi trzeciej k.c., wśród przepisów o czynach niedozwolonych, dla których podstawową przesłanką odpowiedzialności jest wina, brak racjonalnych podstaw do wyłączenia przewidzianej w nim odpowiedzialności z reżimu opartego na zasadzie winy. Ponadto, gdyby ustawodawca chciał, aby uwzględnienie żądania pieniężnego zależało wyłącznie od bezprawności naruszenia dobra osobistego, wówczas umieściłby tę instytucję w części ogólnej prawa cywilnego (w obrębie art. 24 k.c.). Tymczasem w art. 24 k.c. jest odesłanie do „zasad przewidzianych w kodeksie”, czyli właśnie zasady winy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/2000, OSNC 2004/4/53, z 1 kwietnia 2004 r., II CK 115/2003; z 16 września 2004 r., IV CK 707/2003; z 15 czerwca 2005 r., IV CK 805/2004; z 28 września 2005 r., I CK 256/2005; z 19 stycznia 2007 r., III CSK 358/2006; z 24 stycznia 2008 r., I CSK 319/2007; z 11 grudnia 2013 r., IV CSK 188/13, wszystkie dostępne w zbiorze Lex).

W okolicznościach sprawy wina sprawcy wypadku E. S. nie budziła wątpliwości, gdyż wynikała z prawomocnego wyroku sądu karnego i była oczywista. Kierując samochodem w stanie nietrzeźwości i rozwijając nim nadmierną prędkość, umyślnie naruszył on zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a więc zachował się sprzecznie z ciężącym na nim jako uczestniku ruchu drogowego obowiązkiem staranności. W konsekwencji nieumyślnie doprowadził do wypadku drogowego, w którym zginął S. D..

Tak jak w przypadku każdego innego czynu niedozwolonego, między bezprawnym i zawinionym zachowaniem naruszcyciela a naruszeniem dóbr osobistych poszkodowanego musi występować normalny związek przyczynowy (art. 361 § 1 k.c.). Istnienie takiego związku pomiędzy czynem E. S. a naruszeniem dóbr powódki i doznaną przez nią krzywdą jest tak oczywiste, że zbędne są rozważania w tym przedmiocie.

W świetle art. 24 § 1 k.c. i art. 448 k.c., zasadniczą formą naprawienia krzywdy wyrządzonej naruszeniem dóbr osobistych jest dopełnienie czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, a zasądzenie zadośćuczynienia ma charakter fakultatywny. W związku z tym należało rozważyć, czy jego przyznanie powódce znajduje uzasadnienie w okolicznościach sprawy. Podstawowymi kryteriami przy ocenie zasadności żądania tej majątkowej formy rekompensaty krzywdy są: rodzaj i stopień winy naruszcyciela, rodzaj naruszonego dobra, rozmiar i intensywność krzywdy (co do zasady ocenianej według miar zobiektywizowanych, ale z możliwością uwzględnienia czynników subiektywnych), skala i trwałość negatywnych konsekwencji wynikających z naruszenia dobra osobistego, w tym także niewymiernych majątkowo.

Sprawca wypadku wprawdzie naruszył reguły bezpieczeństwa w ruchu drogowym z winy umyślnej, jednak z całą pewnością doprowadził do niego nieumyślnie. Ze względu na stan nietrzeźwości jego winę należy ocenić jako rażące niedbalstwo, czyli najwyższy stopień winy nieumyślnej. Swoim zachowaniem nie tylko ugodził w bardzo istotne dobro osobiste powódki, ale doprowadził do jego unicestwienia. Spowodował w ten sposób u niej silny stres i inne negatywne przeżycia psychiczne, z których wiele utrzymuje się do dziś. Zatem naruszenie było intensywne i dotkliwe a wywołana nim krzywda znaczna i długotrwała. Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że niepieniężna forma naprawienia krzywdy stanowiłyby dla powódki tylko symboliczną i nieadekwatną satysfakcję, co przemawiało za przyznaniem jej zadośćuczynienia pieniężnego. Aktualizowało to kwestię jego wysokości.

Przy określaniu wysokości zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną naruszeniem dóbr osobistych należy pamiętać, że przyznana kwota nie może być symboliczna, gdyż musi spełnić funkcję kompensacyjną. Przy uwzględnieniu tego warunku, w przypadku zerwania szczególnej rodzinnej więzi emocjonalnej w wyniku śmierci jakiejś osoby, przy ocenie wysokości zadośćuczynienia należnego jej najbliższemu należy uwzględnić wszystkie istotne okoliczności sprawy, wpływające na wielkość i intensywność ich krzywdy. W każdym przypadku istotne są rodzaj i intensywność więzi łączącej danego członka rodziny ze zmarłym oraz rola pełniona przez tego ostatniego w rodzinie, rodzaj i dramatyzm negatywnych przeżyć osoby najbliższej, jej zdolność odnalezienia się w nowej rzeczywistości, wystąpienie u niej zaburzeń psychicznych, rozmiar i trwałość innych negatywnych konsekwencji wynikających z naruszenia dobra osobistego (por. wyroki Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC 2003/4/56, z 3 czerwca 2010 r., III CSK 279/10 i z 7 sierpnia 2014 r., II CSK 552/13, publ. w zbiorze Lex).

Z punktu widzenia wyżej wskazanych kryteriów krzywdę powódki trzeba ocenić jako bardzo znaczną. Powódkę łączyła z mężem silna, długoletnia, pozytywna więź. Był on wobec niej kochający, opiekuńczy, zapewniał jej poczucie bezpieczeństwa. Byli szczęśliwym, zgodnym, kochającym się małżeństwem przez niemal dwadzieścia jeden lat. Rozerwanie tak silnej więzi małżeńskiej przez niespodziewaną i gwałtowną śmierć męża musiało wywołać i wywołało u powódki wiele negatywnych uczuć (smutek, żal, przygnębienie, lęk o przyszłość i bezpieczeństwo swoje i dzieci, poczucie straty, beznadziei, bezradności, pokrzywdzenia, bezcelowości życia, osamotnienia). Towarzyszyły jej one z dużą intensywnością przez wiele miesięcy i były dla niej źródłem ogromnego cierpienia. Spowodowało też u niej reakcję depresyjną, w związku z czym musiała podjąć leczenie psychiatryczne i zażywać leki antydepresyjne. Leczenie to rozpoczęła w 1999 r. i kontynuuje je do dziś, a więc przez 17 lat. Powódka ciągle przeżywa okresowe problemy ze snem. Obniżyła się jej aktywność życiowa, utraciła zdolność do pracy, na kilkanaście lat całkowicie zrezygnowała z życia towarzyskiego. Nadal zdarza się, że gdy wspomni męża, rozpamiętuje jego stratę i płacze. Te negatywne emocje w obecnym nasileniu będą jej towarzyszyć do końca życia. W chwili straty męża powódka była młodą kobietą, która mogła liczyć na udany związek z innym mężczyzną, jednakże na skutek doznanej traumy całkowicie zrezygnowała z jakichkolwiek prób w tym kierunku i obecnie jest bardzo mało prawdopodobne, aby jeszcze je podjęła. Oznacza to, że dopełni życia jako osoba samotna, co będzie dla niej dodatkowym ciężarem psychicznym.

Z drugiej strony należało także wziąć pod uwagę, że krzywdę powódki od początku łagodziło wsparcie psychiczne uzyskiwane od bliskich osób, a także, że jej odczuwanie z czasem stawało się nieco mniej intensywne, że wpływ na jej stan psychiczny w podobnym stopniu jak zespół stresu pourazowego ma encefalopatia pourazowa (która z oczywistych względów nie może uzasadniać zasądzenia dochodzonego roszczenia), że od dwóch lat jej aktywność życiowa istotnie się zwiększyła i zaczęła ona wychodzić z domu w celach towarzyskich (uroczystości rodzinne).

Mając powyższe na uwadze, Sąd uznał krzywdę powódki za uzasadniającą zadośćuczynienie w łącznej wysokości 65.000 zł. Z uwagi na to, że otrzymała ona już od pozwanego z tego tytułu 16.000 zł, zasądzeniu na jej rzecz podlegało 49.000 zł.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 i § 2 zdanie pierwsze k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152 z późn. zm.). Stosownie do art. 481 § 1 k.c., jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Natomiast w myśl § 2 zdanie pierwsze in principio tego artykułu, jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie. Z kolei zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy, zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. Natomiast w myśl zdania pierwszego ust. 2 art. 14, w przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego.

Pismem z 28 sierpnia 2015 r. powódka zażądała od pozwanego 100.000 zł zadośćuczynienia za naruszenie jej dobra osobistego w postaci szczególnej więzi rodzinnej z mężem. W dniu 10 września 2015 r. pozwany przyznał jej 16.000 zł zadośćuczynienia, a dalej idące roszczenie uznał za nieuzasadnione. W tym czasie wszystkie aspekty i rozmiar krzywdy powódki były już znane lub dawały się przewidzieć. Tak też uznał pozwany, skoro tego dnia zajął ostateczne stanowisko odnośnie roszczenia powódki. Z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych wynika obowiązek pozwanego dokonania wypłaty niezwłocznie po dokonaniu oceny zasadności zgłoszonego mu roszczenia. Przewidziane w nim terminy mają bowiem charakter terminów maksymalnych, które nie mogą być przekroczone. Ponieważ pozwany, z powodu niedochowania należytej staranności, 10 września 2015 r. wadliwie ocenił rozmiar roszczenia powódki, od następnego dnia popadł w opóźnienie z zapłatą tej części świadczenia, której zapłaty niesłusznie odmówił.

Mając na uwadze powyższe, Sąd orzekł jak w punkcie I wyroku.

Z przyczyn, które wynikają z wyżej przedstawionych rozważań, żądanie powódki, przewyższające sumę zasądzoną na jej rzecz, nie znajdowało oparcia w przysługującej jej roszczeniu materialnoprawnym, dlatego zostało oddalone w punkcie II wyroku.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 100 zdanie pierwsze k.p.c., stosunkowo je rozdzielając. Powódka wygrała proces w zakresie 49.000 zł z żądanych 64.000 zł, a zatem w 76 %. Złożyła ona spis kosztów (k. 403-404). Po jego zweryfikowaniu Sąd przyjął, że na poniesione przez nią koszty złożyły się: opłata od pozwu 3.200 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa 17 zł, koszty korespondencji 22,80 zł, wydatki na biegłego 603,46 zł, koszty dojazdu do sądu i na badanie do biegłego 183,60 zł, wynagrodzenie pełnomocnika 7.200 zł – czyli razem 11.226,86 zł.

Sąd nie uwzględnił wskazanego w spisie kosztu dwukrotnego przejazdu na rozprawę pełnomocnika powódki. Został on wykazany w kwocie 324,29 zł jako tzw. „kilometrówka” na trasie P. – P. – P.. W związku z tym wskazać należy, że

choć koszty przejazdu do sądu adwokata czy radcy prawnego należą do wydatków, o których mowa w art. 98 § 3 k.p.c., to jednak nie oznacza to konieczności automatycznego zaliczenia ich do kosztów niezbędnych i celowych w rozumieniu art. 98 § 1 k.p.c. Zależy to od okoliczności konkretnej sprawy. W szczególności istotne jest, czy w tych okolicznościach uzasadnione było ustanowienie pełnomocnika, który nie wykonuje zawodu w siedzibie sądu rozpoznającego sprawę (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2012 r., III CZP 33/12, OSNC 2013/2/14). W niniejszej sprawie nic nie usprawiedliwiało ustanowienia pełnomocnika wykonującego zawód w miejscowości odległej o 100 km od siedziby Ośrodka (...) w P.. Podkreślić też trzeba, że w spisie kosztów nie zostały ujęte żadne informacje, które pozwalałyby na ocenę istnienia podstaw faktycznych do przyznania kosztów przejazdu we wskazanej tam wysokości. Nie wskazano, dlaczego pełnomocnik musiał dojechać akurat z P., ani samochodem z jaką pojemnością silnika się poruszał, ani dlaczego jego koszty przejazdu odpowiadały maksymalnej stawce tzw. „kilometrówki”, która wszak dotyczy sytuacji stałego wykorzystywania przez pracownika prywatnego samochodu do celów służbowych, a nie kilkukrotnego nawet użycia przez radcę prawnego swego samochodu w ramach wykonywania zawodu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2011 r., II CZ 202/10, publ. w zbiorze Lex).

Sąd nie uwzględnił kosztów korespondencji określonych w spisie kosztów na 3,80 zł jako wydatki na nadanie pisma z dnia 4 marca 2016 r., gdyż takiego pisma w aktach nie ma. Sąd pominął także wydatki na przesłanie pełnomocnictw z 19 i 26 lutego 2016 r. oraz jednego pisma z 3 marca 2016 r., gdyż nie były niezbędne do celowego dochodzenia praw. Pierwsze z tych pełnomocnictw umocowywało osobę, która nie podjęła żadnych czynności w sprawie, a drugie z nich zostało złożone w odpisie na rozprawie (k. 318 i 323), więc jego przesyłanie było niepotrzebne. W dniu 3 marca 2016 r. zostały wysłane osobnymi przesyłkami dwa pisma, tymczasem oba pisma można było wysłać jedną przesyłką. Zatem wydatek na drugą był zbędny.

Sąd uznał, że nie ma przesłanek do przyznania powódce kosztów przejazdu do sądu i do biegłego według tzw. kilometrówki. Jak to już zaznaczono, jest ona ryczałtem przyjmowanym w sytuacji stałego wykorzystywania przez pracownika prywatnego samochodu do celów służbowych i nie ma podstaw do stosowania jej do jednorazowego wykorzystania przez powoda swego samochodu do dojazdu na rozprawę. Poza tym powódka nie wskazała, samochodem o jakiej pojemności silnika dojechała na rozprawę. W tej sytuacji, uwzględniając koszty paliwa, Sąd uznał za uzasadnioną stawkę 0,60 zł za kilometr, a w rezultacie koszty dojazdu w łącznej kwocie 183,60 zł (192 km na trasie D. - P. - D. x 0,60 zł oraz 114 km na trasie D. - Z. - D. x 0,60 zł).

Na koszty procesu pozwanego złożyły się: opłata skarbową od pełnomocnictwa 17 zł i wynagrodzenie pełnomocnika 7.200 zł. Razem koszty procesu obu stron wyniosły zatem 18.443 zł i obciążały powódkę w 24 %, czyli do kwoty 4.426,53 zł. Skoro, jak powiedziano, wyłożyła ona 11.226,86 zł, należało jej się od pozwanego 6.800 zł. Taką też kwotę Sąd przyznał na jej rzecz w punkcie III wyroku.

Wysokość wynagrodzenia pełnomocników stron Sąd określił na podstawie § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r. poz. 1804).

SSO Marcin Garcia Fernandez